

## Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,  
za codzienną dwukrotną dostawę  
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju  
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.  
kwartal. 7 K. 50 h. w syłką 9 K. — h.  
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.  
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.  
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.  
Redakcja, Administracja, Drukarnia  
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

## Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz  
petitowy lub jego miejsce 20 hal.  
Nadesłane za wiersz petitowy lub  
jego miejsce 30 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach  
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.  
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-  
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

## Kalendarz lwowski.

Sobota 9 czerwca.

**Imiona.** Rzym.-kat.: Dziś: Felicyana i Pryma †. Jutro: G. I po św. Sw. Trójcy — Gr. kat.: Dziś: 27. Fte-  
raponta. Jutro: 28. N. 1 po W. S. S. H. 8. — Słowiańskie:  
Dziś: Sławoja. Jutro: Bogumita.  
Wschód słońca 4:06, zachód 7:51.

**Pociągi kolejowe** odchodzą ze Lwowa z dworca  
głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25\*,  
8:35, 2:45\*, 6:35, 11, 12:45\*, 4:05; do Rzeszowa 4:05; do  
Podwołoczysk 6:20, 10:55, 2:21\*, 6:15, 9:50; do Czerniowic  
6:15, 9:20 2:40\*; do Kołomyj: 3:30; do Stry-  
ja: 11:30; do Ławoczno: 7:30, 2:30, 6:25; do Sambora:  
8:55, 4:15. 10:51; do Jaworowa: 6:55, 6:00; do Rawy: 7:25;  
11:35 (co niedzielę); do Belzka: 10:45; do Stanisławowa,  
Husiatyna: 9:10; do Przemyśla: 10:05 (od 1 maja do 30  
września); do Janowa: 9:15 (od 1 maja do 30 września);  
1:35 (od 13 maja do 9 września w niedziele i rzyms. kat.  
święta), 3:14 (od 13 maja do 9 września codziennie); — do  
Brzuchowic (od 6 maja do 23 września codziennie): 6:05,  
2:28, 3:40, 6:26; od 6 maja do 23 września w niedziele i  
święta rz.-kat.: 9:00, 12:40; do Lubienia 2:01 (od 13 maja  
do 16 września w niedziele i św. rz.-kat.); do Szczerca  
10:45 (od 27 maja do 16 września w niedziele i święta rz.  
kat.). — Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne  
(od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

**Muzea i biblioteki.** Ossolineum: Biblioteka w d.  
powsz. od 9-2; muzeum w dni powsz. (prócz poniedziałku)  
od 9-1 nadto we wtorek i piątek od 3-5, w niedzielę 11-1.  
Biblioteka Uniwersytecka otwarta codz. od g. 8-1 i od 4-7.  
Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10-1  
w dni powsz. 10-1 za zgłosz. — Biblioteka Poturzycka  
(hr. Dzieduszyckich, Kurkowa I. 17) codz. 10-1 i codz.  
4-6 prócz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni  
powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9-2, w święta  
od godziny 10-1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego  
2) otwarta codziennie od 4-7 popoł. prócz soboty. — Biblio-  
teka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) srody, soboty,  
i niedziele od 11-12. — Bibliot. Politechniki w sobotę,  
niedziele i poniedziałki od g. 11-1, w inne dni 10-1 i 4  
do 8. — Biblioteka Tow. Szewczenki (ul. Czarnieckiego 26)  
2-6 (prócz niedz. i św. ruskich). — Bibl. Narodowego Do-  
mu (Teatralna 22) we wtorki, srody, piątki, soboty 9-12  
i 3-6. — Biblioteka gminy wyznaniowej izraelskiej (ul.  
św. Stanisława I. 5) otwarta codziennie z wyjątkiem piątku  
i soboty od g. 5-8 wieczorem.

**Wystawy stale.** Tow. przyjaciół sztuk pięknych  
(Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10-5. Opłata 60 h.,  
w niedz. 30 h.

**Wystawa Grotterowska** w Muzeum przemy-  
słowym od g. 10 r. do 6 wiecz.

**Odczyty i wykłady.** W komisji czytelniano-od-  
czytowej Akad. Koła T. S. L. odczyt dra H. Sawczyńskiego  
o „O włościach rentowych“ w Czyteln. Akademickiej  
o godz. 7 w.

**Teatr miejski.** Dziś: „Odwieczna baśń“, poemat  
dramatyczny w 3 aktach St. Przybyszewskiego (po raz  
czwarty).

## Powódzie.

**Nowy Sącz** (Kor. wł.). Ogromne szkody wyrzą-  
dziła u nas powódź. Przez dwa dni t. j. 6 i 7 bm.,  
panował nieprzerwany deszcz, w d. 6 b. m. nastąpiło  
w Nowym Targu oberwanie się chmury i Dunajec, we-  
zbrany napływającymi wodami, rozlał się szeroko i za-  
lał pola; domy i chaty, oblane wodą, wyglądały jak  
wyspy, a biedni mieszkańcy, pełni rozpaczy, patrzyli  
bezsilni na niszczenie mienia przez rozszalały żywioł.  
Po wodach Dunajca pływały rzędem „faszyny“, zabrane  
z tam lub miejsc składu, a jaka stąd szkoda, dość po-  
wiedzieć, że jedna „faszyna“ kosztuje 40 halerzy, fasz-  
zyn zaś takich płynących były całe setki. Jednym sło-  
wem, Dunajec wyrządził niepowetowane straty, a także  
dopływy jego: Poprad i Kamienica wylały i również  
właściciele pól i domów nad temi rzekami potracili wiele  
mienia.

Woda na Dunajcu podniosła się w Nowym Sączu  
prawie aż do samego wysokiego mostu, bo ogromne  
słupy zaledwie trochę tylko można było widzieć. Zre-  
szta o możliwych szczegółach powodzi doniosę Wam  
później. Piszę pod pierwszym wrażeniem kłęski dzisiej-  
szej powodzi.

**Kraków** (Kor. wł.). Padające od kilku dni deszcze  
przywodzą na myśl możliwość wylewu Wisły i Rudawy.  
Niebezpieczeństwo może nie jest jeszcze bezpośrednie;  
gdyby w opadach deszczowych nastąpiły chociaż przer-  
wy, tak u nas jak w górach, wylew ominąłby tym ra-  
zem nasze miasto. Może jednak i nie ominąć. Dzień  
dzisiejszy (czwartek), pod tym względem nie zapowiada  
nic pomyślnego. Do południa stan wody w Wiśle był  
mniej więcej normalny; po południu przyplęnęła jednak  
z gór w znacznej ilości i zmętniała; w nocy zapewne  
przybędzie jeszcze z górskich dopływów. Rzecz cała  
rozstrzygnąć się może do dni 4 lub 5. Jeśliby ustały  
deszcze w górach, lub padały w dalszym ciągu rzadziej,  
możnaby miasto nasze uważać w tym roku za urato-  
wane od powodzi „święto-jańskiej“, w przeciwnym ra-  
zie kłęska nieunikniona.

I jesteśmy wobec niej znowu tak samo bezbronni,  
jak w czasie wielkiej powodzi w r. 1903. Po nader  
bolesnem doświadczeniu owego roku, gdy pamiętnego  
dnia 13 lipca, całe dzielnice nad Wisłą i Rudawą po-  
łożone, stały pod wodą, gdy kilkanaście ulic zostało za-  
lanych, a w paruset domach powódź zrzuciła bardzo  
dotkliwie szkody tak dla mieszkańców, jak i właścicieli  
— przyznać trzeba, że energicznie upomnieli się nasi  
posiowie o środki zapobiegające kłęsce. W istocie też  
wstawiono w budżet potrzebny kredyt na przełożenie  
koryta Rudawy, której wystąpienie z brzegów jest przy-  
czyną powodzi w całej dzielnicy nad nią położonej. Od  
tego czasu mija trzy lata — i mamy już... plany prze-

łożenia Rudawy, szczegółowo opracowane, oraz elabo-  
raty co do wywłaszczenia odnośnych gruntów. Jeśli  
prace około zabezpieczenia Krakowa od powodzi będą  
dalej w tak szybkim tempie postępować, to możemy  
jeszcze doczekać się nie jednego wylewu, zarówno bez-  
bronni wobec groźnego żywiołu, jak „pośpiechu“ urzę-  
dowego. A sprawa tego rodzaju przecież zasługiwała,  
aby po trzech latach ze sfery „gruntownych“ studyów,  
planów, pomiarów itp., przeniosła się już w sferę zrea-  
lizowania!

**Stryj** (TBK.). Woda na Stryju opadła.

**Jarostaw** (TBK.). Na Sanie, pod Jarostawiem,  
wynosił stan wody wczoraj o godz. 6 rano, 4 m. po-  
nad normalną wysokość.

**Dąbrowa** (TBK.). Na Wiśle pod Szczucinem, wy-  
nosił wczoraj rano stan wody 3:30 m.

**Halicz** (TBK.). Dybowce, Ostrów, Pakasowce,  
Perłowce, Sokołów częściowo zalane. Woda opada.

**Tarnów** (TBK.). Stan wody na Dunajcu pod  
Zgłobicami, wynosił wczoraj rano 3:30 metra.

**Halicz** (TBK.). W miejscowościach nad Dniestrem  
niebezpieczeństwo minęło.

**Bochnia** (TBK.). Stan wody na Rabcie w Proszó-  
wkach wynosił onegdaj wieczór 6 metrów ponad stan  
normalny, a więc o 40 cm. wyżej niż w r. 1903. Na  
Skawie i Sole wody opadają.

**Stanisławów** (TBK.). Na Bystrzycach wody małe.

**Bochnia** (Tel. wł.). Z Bochni telegrafują o ogro-  
mnie wysokim stanie Raby. Wiele miejscowości w oko-  
licy Dobczyc, Drogini zalanych wodą. Ludzie, których  
powódź niespodzianie zaskoczyła, siedzą na dachach,  
strychach domów, czekając pomocy. Wiele była zgi-  
nięto.

Gościniec na przesłaniu 70 klm. w kilkunastu  
miejscach silnie uszkodzony; komunikacja przerwana.  
Wojsko zajęło się akcją ratunkową.

**Kraków** (Telefonem.) 8:30 wiecz. Wisła i Rudawa  
ogromnie wylały, woda dostaje się do miasta. Zalane:  
ul. Wolska, Nad Rudawą, Garncarska, Smoleńsk. Woda  
stoi w wielu piwnicach i mieszkaniach, niżej położonych.  
Straż ogniowa, dwa pogotowia i pionierzy z pontonami  
prowadzą energiczną akcję ratunkową. Na miejscu cią-  
gle czuwa delegat z urzędnikami starostwa, oddziały poli-  
ciji, komisarze. Deszcz ulewny ciągle pada, na ogromną  
kłęskę się zanoszą. Mieszkańcy dzielnic niżej położonych  
nad Rudawą w drodze telegraficznej udali się do na-  
miestnictwa o pomoc doraźną, przypisując winę szcze-  
gólnie nieuregulowanej dotychczas Rudawie, pomimo  
kilkakrotnych prób.

**Kraków** (Tel. pryw.) Przez wczorajsze popo-  
łudnie woda w Wiśle przybierała dalej, jednakże w spo-  
sób nieznaczny i nad wieczorem stan jej wynosił 2 m.

43

JAN ŚWIERK.

## Pierwszy rok.

Z dziennika matki.

(Ciąg dalszy.)

Ja tymczasem biorę książkę polską i przerzucając  
kartkę za kartką, szukam, gdzie ja tu w polskiej mo-  
wie „Ojczyznę“, znajdę?  
Co za cierpliwość!

Nie! to nie cierpliwość, to zawzięcie się, to żal,  
to ból, który mi każe szperać wśród stron tyłu, jak  
w korcu maku szukać ziarnku piasku... jak wśród łąki  
kłosów pustych, szukać jednego kłosa pełnego, lecz oto  
patrzcie, już strona 80, już setna, a ani razu „Ojczyzna“  
nie powiedziano!

„das geliebte Vaterland“ powtarza dziecko w dru-  
gim pokoju.

A ja przerzucam stronę 110, 120, 150, niema  
„Ojczyzny“, ukochoanej Ojczyzny.

Dopiero na str. 194 w ustępie Kościuszkowski  
pierwszy raz:

„stęskniony za ojczyzną Kościuszkowski“.

Potem na str. 208:

„MIŁOŚĆ OJCZYZNY“

i wiersz Belzy

„OJCZYŻNA“.

Tylko tyle, tylko tyle na cały rok dla dzieci pol-  
skich...

A Asnyk przecie wołał:

Póki w narodzie myśl swobody żyje,

Wola i godność i męztwo człowiecze,

Póki sam w ręce nie odda się czyje

I praw się swoich do życia nie zrzecze...

Lecz właśnie o to idzie, aby to żyło i myśl o  
wolności i wola i godność... a jakże żyć będzie, jak  
żyć może?...

„Das Kronland Galizien, in welchen wir wohnen,  
verwaltet der Statthalter in Namen des...“

Biedne moje zgaszone dziecko, przygniecione gła-  
zem...

22 maja.

Ruskin w jednym miejscu powiedział:

— „Kwestya żywotna dla narodu nie jest to, ile  
ma pługów, lecz o ile ma zaorane pola“.

Gdybym mogła, ja, matka dziecięcia zaprzęgnię-  
tego w pług ciężkiej pracy, to bym owe słowa Ruskina  
kazała we wszystkich szkołach na ścianach drukować.  
Bo i to prawda. Nie idzie o to, ile szkół ma naród,  
lecz o to, ile te szkoły zrobią.

Cóż z tego, iż wykaże statystyka 1000, 2000,  
10.000 uczniów uczęszczało, a wszyscy tak pogaśli, jak  
moje dziecko... Stracili zapał, wiarę, miłość... szli i ku-  
li „das Vaterland“... „das Vaterland“...

23 maja.

Wśród wspaniałej zieleni łąk i pól, wśród koncer-  
tu skowronków i innych ptasząt, przepędziliśmy wczoraj-  
szego popołudnie.

Taka wycieczka wiosenna, to ożywczy balsam dla  
każdej duszy...

Patrząc na dzieci rozbiegane, na ich twarzyczki  
rozpromienione, zapomniałam o wielu przykrościach  
i smutkach długiej zimy.

Pocóż tyle trapiłam się i narzekałam na gimna-  
zyum, kiedy ot — jeden dzień szczęścia i wesela wszyst-  
ko zagoił i zabliznił!...

Doprawdy! za nadto pedantyczna byłam, za wie-

le wymagałam od dziecka, za dużo stawiałam żądań  
od szkoły. Cóż szkoła?... Zbiorowisko wielu serc i dusz,  
nawyknień i wad, cnót i chęci! Czy podobna, ażeby  
wszystkim dogodziła...

Trudno szła praca mojemu dzieciakowi, ale było  
to starcie się dwu odmiennych kierunków. Teraz będzie  
lepiej.

Tadzio z dziećmi brata, znajomych i sąsiadów,  
uwija się wśród ścieżek lasu, jak pszczoła w rzece.

My gawędzimy o tem i o owem. Ze wsi wyszła  
gromadka dziewcząt w barwnych strojach, z wiązkami  
kwiatów. Na ile zieleni cudnie rysowały się te postacie.

— Lud nasz, dostrólił się barwą ubrania do tła  
przyrody — powiadam do brata. Czyż nie przyznasz,  
iż gdzieś w skalnych okolicach, lub wśród wydm pia-  
szczytych, stroje te nie harmonizowałyby tak wspaniale,  
jak u nas.

— Wszędzie w podróży dalszych to samo spo-  
strzeżenie robiłem. Każdy lud, strojem, obyczajem, mo-  
wą dostraja się do tła całości.

— Któż go uczy tej sztuki?

— Duch narodu stwarza i całość i siłę. Sfery  
wyższe, przez sztuczne wychowanie i cywilizację sztu-  
cznie zaszczepioną, tracą właśnie tchnienie owego du-  
cha i potem pełno i ludzi i czynów nieharmonizowa-  
nych.

— Co prawda to prawda, że sztuczne wychowa-  
nie i nauczanie psuje wiele. Przede wszystkim kosmopo-  
lityzmowi otwiera wszystkie drogi.

— Bo też najwygodniejszy to gościniec życia —  
kosmopolityzm, wróćca Maryan.

(C. d. n.)

34 cm. ponad poziom zwykły. Wieczorem ustały chwilowo opady. Straż ogniowa miejska poczyniła już wszystkie przygotowania, celem niesienia ratunku na wypadek powodzi. Oddział 24 ludzi i 9 łodzi ratunkowych stoi w pogotowiu, celem niesienia pomocy ludności. Po godzinie 8 przybywanie wody ustało, której stan o g. 9 min. 30 wynosił ciągle 2 m. 34 cm. Jednak po g. 9 spadł znowu obfity deszcz.

**Kraków.** (Telefonem.) Godz. 10 m. 30 wiecz. Miasto nasze znajduje się już w przededniu klęski powodzi. Dziś prawie przez dzień cały padał deszcz; od wczoraj stan wody podniósł się wprawdzie nieznacznie, bo od 2-20 m. do 2-33 m. nad zero, to jednak ze względu na duże opady w górskich dopływach Wisły, woda musi przybierać jeszcze do niedzieli.

Barometr spadł i zeszedł na odmianę deszczową. Noc dzisiejsza będzie krytyczną, według kompetentnych informacji około godz. 2 po północy spodziewany jest przyływ wód ze Soły i innych górskich dopływów, który, jeżeliby był znaczniejszy, spowoduje od razu tej nocy zalanie najniższej położonych części miasta, t. j. Grobli, Rybaków, ulic nad Rudawą położonych oraz Zwierzyńca. Jutro rano mieszkańcy Krakowa mogą ujrzeć te części miasta pod wodą.

Dzisiaj prowadzi się energiczną akcją przedpowodziową. Straż ustawia łodzie ratunkowe oraz kobylice i deski na chodnikach w ulicach zagrożonych. Mosty drewniane nad Rudawą obciążono furami kamieni; prezydent miasta wydał obwieszczenie do mieszkańców zagrożonych ulic, aby się przygotowali na opróżnienie mieszkań.

Ze Zwierzyńca już popołudniu rozpoczęło się wywożenie fur mąki i tym podobnych towarów, mogących uleść zniszczeniu z powodu wody.

Wiele rodzin również z pośpiechem przeprowadza się do miasta. Oddziały pionierów z narzędziami spieszą w zagrożone dzielnice; na mostach Podgórskim i Zwierzyńskim, oraz na brzegach Wisły tysiące publiczności obserwuje olbrzymie mętne fale Wisły, toczące się z niezwykłą szybkością i zalewające stopniowo nadbrzeżne wkliny.

Na Błoniach woda poczyna już z Rudawy gdzieś występować.

**Stanisławów.** (TBK.) Ruch ogólny na szlaku Dolina—Wygoda podjęto na nowo dnia 8 czerwca pociągiem nr. 1952.

## Z Rosji i Zaboru.

### Zniesienie kar.

**Warszawa** (Tel. wł.). Oberpolicmajster warszawski rozesłał podwładnym mu instytucjom okólnik, że areszty do 1 miesiąca, nałożone przez niego i przez komisję administracyjną do 14 maja b. r., zostały umorzony, a załagę zniesione.

### Napad na rewierowego.

**Warszawa** (Tel. wł.). W restauracji przy ul. Młynarskiej, usiadł rewierowy VII cyrkułu, Cieszek, obserwując zebranych tam gości. Naraz jeden z obserwowanych strzelił do niego. Kula przebiła Cieszce dłoń, a jednocześnie kilku towarzyszy strzelającego rzuciło się na Cieszkę z nożami i zadało mu kilka ciężkich ran. Po dokonaniu napadu, sprawcy zbiegli.

### Zakończenie bezrobocia na statkach.

**Warszawa** (Tel. wł.). Strajk pracowników żeglugi parowej został zażegnany. Od wczoraj statki kursują prawidłowo z wyjątkiem przystani Górnickiego, gdzie jeszcze nie doszło do ostatecznego porozumienia.

### Sądy wojenne.

**Warszawa** (Tel. wł.). Sąd wojenny w cytadeli rozpoczął wczoraj rozpoznawać sprawę o napad zbrojny 25 stycznia b. r. na kasę gminną w Wiskitkach. Kodeks przewiduje za ów czyn karę śmierci. Oto nazwiska podsądnych: 1. Jan Mornszew. 2. Andrzej Nowakowski. 3. Józef Ciesielski. 4. Tadeusz Braun. 5. Aleksander Domański. 6. Oswald Mański. 7. Jankiel Epstein. 8. Edward Wejnerowicz. 9. Gustaw Henke. 10. Józef Jaroszewski. 11. Józef Bresa. 12. Bolesław Kubicki i 13. Karol Zygmund.

Oskarżonych bronią adwokaci Brüner, Berson, Goldstein, Skokowski, Brockman i Makowski. obrońcą z urzędu jest kapitan Broniewskij.

**Petersburg** (Tel. wł.). „Wiek XX” opisuje czynności sądu wojennego w Rydze, zasiadającego w cerkwi, z której wyniesiono obrazy święte i wydającego wyroki śmierci na ludzi najzupełniej niewinnych. Z pośród ośmiu niedawno straconych podsądnych, trzech było bez winy, a jeden z nich nie miał 18 lat. W nowym procesie, który się zaczyna, skazanych będzie na śmierć wielu ludzi niewinnych. Zeznania są wymuszane za pomocą straszliwych tortur. „Wiek XX” wzywa posłów, aby stanęli w Dumie w obronie niewinnych ofiar.

### Zabójcy Gapona.

**Petersburg** (Ag. Ros.). „Nasza Żiźń” donosi, że natrafiono na ślady zabójców Gapona. Będzie wytoczony prawdopodobnie proces.

### Grupa pracy.

**Petersburg** (Ag. Ros.). Grupa pracy wybrała komitet do zarządzania wszystkimi sprawami grupy. Prezesa tej komisji został Żitkin, członkami Uljanow, Wyżkow, Subotkin, Borys i Ostronosow. Grupa pracy dla działalności poza sferą Dumy wybrała komisję rolną, w której wezmą udział ludzie kompetentni w sprawach rolnych.

### Krwawe starcie.

**Berlin** (Tel. wł.). Donoszą tu z Petersburga: Onegdaj wieczorem stoczona została krwawa walka między robotnikami a policją. Robotnicy, wracając ze zgromadzenia, nieśli czerwoną chorągiew i śpiewali marszową. Patrol wojskowy bez poprzedniego upomnienia dał salwę i mimo, że robotnicy natychmiast się rozbiegli, patrol powtórzył salwę jeszcze czterokrotnie. Kilku robotników zostało zabitych, wielu zranionych. Kozacy natychmiast obsadzili całą dzielnicę, która obecnie podobną jest do obozu wojennego.

### Projekt konstytucji według Murowcewa.

**Paryż.** (Tel. wł.). Pani Murowcewowa udzieliła dziennikom paryskim wypracowany przez jej męża projekt konstytucji. Muromcew wziął pojedyncze artykuły prawie niezmiennie z konstytucyjnych ustaw niemieckich, francuskich, szwedzkich i amerykańskich. Muromcew żywi przekonanie, że Duma nie będzie rozpuszczona na ferye przed przyjęciem tego projektu.

### Wczorajsze posiedzenie Dumy.

**Petersburg** (Pet. Ag.). Na wczorajszym posiedzeniu Dumy, rząd odpowiedział na interpelację co do ogłoszonych przez „Prawitelskiy Wiestnik” telegramów przeciw zniesieniu kary śmierci.

Z tego powodu usunięto na bok dyskusję agrarną. Wielu posłów, szczególnie posłowie robotniczy, atakowali bardzo gwałtownie rząd. Poseł Aładin wyraził się, że Duma i rząd stoją naprzeciw siebie, jak dwaj wrogowie, z których jeden ustąpić musi, za co go prezydent przywołał do porządku. Między posłami umiarkowanymi a radykalnymi przyszło do żywej wymiany słów. Niektórzy posłowie żądali zwołania konstytuanta. Posłowie Rodiczew i Lednicki domagali się ścisłego przestrzegania życia konstytucyjnego, w przeciwnym bowiem razie monarcha zostanie wciągnięty do rewolucji. Po dłuższej dyskusji, przyjęto na wniosek Nabokowa następujący „porządek dzienny”: Ze względu, że cały naród żąda zniesienia kary śmierci, ze względu, że na przyszłość wykonywanie wyroków śmierci uważane będzie nie za wymiar sprawiedliwości, ale za zwykłe morderstwo, Duma przechodzi do porządku dziennego.

**Petersburg.** (Pet. Ag.) Na wczorajszym posiedzeniu Dumy „stronnictwo pracy” zaproponowało wybór komisji w sprawie utworzenia komitetów lokalnych w całym kraju na podstawie powszechnego głosowania, aby kwestię agrarną szybciej doprowadzić do rozwiązania. Liczni mowcy ze stronnictwa kadetów wykazywali niemożliwość wykonania tego projektu.

Aładin (stronnictwo pracy) wywołał, że agrarne komitety lokalne miałyby na celu wytworzenie tysięcy małych Dum, instytucji, zwróconych przeciw rządowi, a niepokonanych żadną siłą. Projekt ten — wywołał mowca — ma realne podstawy, podczas gdy propozycje innych stronnictw są abstrakcyjne. My nie możemy tu tego przeprowadzić, dlatego zrzekamy się natychmiastowych obrad.

Duma przekazała projekt komisji agrarnej, poczem posiedzenie zamknięto. Następne dzisiaj.

**Petersburg** (Pet. Ag.). Rada państwa przeprowadziła wczoraj weryfikację wyborów z wyjątkiem czterech, co do których nie nadeszły jeszcze dokumenty.

## Rada państwa.

### Wczorajsze posiedzenie Izby posłów.

**Wiedeń.** (TBK.). W dalszym ciągu posiedzenia w dyskusji nad grupą §§ 1—7 ustawy o taksach w wojskowych, zabrał głos także p. Binder i oświadczył, że Koło polskie również ma wątpliwości co do taks, przypadających na ascendentów, oraz przyłączył się do wniosku, według którego dziadek, jeżeli jest obowiązyany do utrzymywania wnuka, uwojniony jest od owej taksy, minimum egzystencji zaś dla rodziców ma być oznaczone kwotą 4.000 kor.

Następnie p. Binder wniósł rezolucję, ażeby nadwyżka z dochodów z taks wojskowych przeznaczona była na wsparcia dla rodzin rezerwistów zapasowych, powołanych do ćwiczeń.

Izba posłów załatwiła po dalszej dyskusji ustawę o taksach wojskowych w drugim i trzecim czytaniu, poczem przystąpiła do obrad nad nowelą przemysłową.

**Wiedeń.** (TBK.) W dalszym ciągu posiedzenia przy obradach nad nowelą przemysłową generalny referent komisji przemysłowej dr. Malachowski wygłosił dłuższą mowę, w której podnosił konieczność reformy przemysłowej, uznanej zresztą od dawna i jednomyślnie przez Izbę posłów. Izba panów także oświadczyła się za nagłością tej sprawy, głosując za permanencyą komisji przemysłowej. Chodzi więc tylko o sposób przeprowadzenia reformy. Kierunek prac komisji da się streścić w słowach: Polityka rękodzielniczego stanu średniego. Chodzi o to, aby rzeczywiście podnieść rękodzieło bez szkody dla innych stanów. Dyferencje jednak w tej sprawie są tak znaczne, że mimo usiłowań komisji nie można było ich usunąć. Zapatrywanie na tę sprawę streszcza się w dwóch kierunkach. Pierwszy sposób podniesienia stanu rękodzielniczego. Drugi kierunek upatruje przyczynę wadliwości właśnie w tem, że każdemu bez dowodu uzdolnienia i odpowiedniego wykształcenia wolno się zajmować rękodzielnictwem. Prace komisji nad reformą były tembardziej utrudnione, że komisarz rządowy w wielu punktach groził odmową san-

kcji. Musiano utworzyć komitet referentów, który po długich rokowaniach z rządem doprowadził do porozumienia niemal we wszystkich punktach. Projekt przeto jest kompromisem i ma wszelkie znamiona kompromisu w propozycjach do podniesienia stanu średniego rękodzielniczego. Zwalczany z wielu stron dowód uzdolnienia komisja traktuje właściwie tylko jako wykształcenie fachowe w celu ochronienia stanu rękodzielniczego od zatury. Trzeba tutaj wziąć także pod uwagę stosunek do Węgier, które się gotują do konkurencji z nami. Mowca w pierwszym rzędzie podnosi znaczenie egzaminu terminatorskiego, jako też techniki i sztuki rękodzieła. Niekorzystne skutki wywierają konflikty w sprawach przemysłowych pomiędzy ministerstwem oświaty a handlu. Następnie mowca omawiał postanowienia o obowiązkowym egzaminie terminatorskim. Egzamin majsterski będzie tylko warunkowy. Organizacja związkowa zostanie wzmocniona i pogłębiona, a będą też zaprowadzone związki przymusowe do pewnych funkcji urzędowych. Organizacja związkowa służyć będzie władzom, jako przyboczna Rada przemysłowa. Majsterskie kasy chorych zostaną zaprowadzone i odpowiednio zorganizowane. Koncentracja wszystkich agend w trzeciej instancji w ministerstwie handlu zostanie ustawodawczo unormowana. Dalej mowca wskazał na zaprowadzenie postępowania mandatowego, na rezolucję w sprawie zaprowadzenia sądów ławniczych i na zmianę systemu kar.

Błędem byłoby wprawdzie mniemanie, że zmiana ustawy jest alfą i omegą przyszłości rękodzielnictwa, potrzeba jednak zwrócić uwagę czynników powołanych, że współdziałanie państwa w interesach rękodzielnictwa jest nieodzownie potrzebnem, szczególnie w kwestyi podatkowej i kwestyi państwowych subwencji. Sprawozdawca domaga się przedłożenia o uwolnienie od podatku nowych przedsiębiorstw rękodzielniczych. W końcu mowca podnosił, że komisja w miarę możliwości uwzględniła wszystkie strony kwestyi i zwracał uwagę na konieczność reformy. Bezskuteczna walka, jaką się prowadzi w Rosyi, jak i na Węgrzech, a także u nas przeciw coraz bardziej silnym domaganiom się reformy wyborczej, przedstawia przykład marnowania sił bez widoków powodzenia, sił, które o wiele korzystniej mogłaby użyć w spokojnej i pozytywnej pracy. Głównym celem noweli przemysłowej jest właśnie pokojowa praca około podniesienia przemysłu w imię dobra ogólnego. Mowca więc prosi Izbę posłów, ażeby oceniła ustawę z tego przedewszystkiem stanowiska. (Żywe oklaski — mowca odbiera gratulacje).

W generalnej dyskusji nad tą sprawą, jaka się następnie rozpoczęła, zabierali głos pp. Böheim i Kratochwil, poczem dyskusję przerwano.

Pod koniec posiedzenia poseł Hofer (wszechniemiec) w zapytaniu do prezydenta poruszył sprawę posła Wilka. Mianowicie zwrócił uwagę na proces prasowy posła Wilka przeciw księdzu Szpondrowi, przyczem ks. Szponder został uwolniony. Przyjąć zatem należy, że zarzuty przeciw posłowi Wilkowi zostały udowodnione. Prezydium Izby wprawdzie nie może nic innego uczynić, jak oczekiwać żądania sądu o wydanie posła Wilka, ale posłowie powinni tymczasem ignorować posła Wilka i nie udzielać mu poparcia. Jednakże mowca z ubolewaniem stwierdza, że chociaż Koło polskie wykluczyło posła Wilka, znajdują się jeszcze posłowie, którzy podpisują jego interpelacje, a mowca wlicza cały szereg nazwisk, jakie jeszcze w ostatnich dniach położono na interpelacjach Wilka. Mowca przeto zwraca się do prezydenta z zapytaniem, czy skłonny jest odnieść się do sądu z wezwaniem, ażeby zażądał wydania posła Wilka.

Wiceprezydent dr. Kaiser odpowiedział, że prezydium się nad tą sprawą zastanowi.

Na tem posiedzenie przerwano. Następne we wtorek.

### Z Izby panów.

**Wiedeń.** (TBK.). Na początku wczorajszego posiedzenia Izby panów, zabrał głos wiceprezydent ks. Auersperg i wyraził oburzenie z powodu zamachu w Madrycie, oraz zadowolenie z powodu szczęśliwego ocalenia królestwa hiszpańskiego i arcyks. Franciszka Ferdynanda.

Po przedstawieniu się gabinetu, zabrał głos prezydent ministrów Beck, prosząc na wstępie o poparcie dla rządu, który ze względu na swój skład i w tej Izbie może mieć pretensję do nazwy rządu parlamentarnego, gdyż nie wyszedł z jednostronnej większości parlamentarnej, ale jednoczy w sobie wszystkie stronnictwa i narodowości i daje rękojmię trwałości, zarazem zaś tworzy małą konferencję ugodową w permanencyi, gotów jest więc poprzeć dzieło narodowościowego pokoju.

Prezydent ministrów podnosi konieczność przeprowadzenia sprawiedliwej reformy wyborczej, występuje przeciw twierdzeniu, jakoby przez powszechne prawo wyborcze parlament miał zostać zradykalizowanym, zdaniem mowcy będą tylko radykalne żywioły parlamentaryzowane. Mowca przytacza przykłady z obcych państw. Następnie przechodzi do sprawy węgierskiej, a wskazując na złożone przez siebie w tej mowie oświadczenie w Izbie poselskiej, wywodzi, że zapatrywanie Węgrów w kwestyi samodzielnej węgierskiej taryfy cłowej nie jest w zgodzie z wzajemnością, ustanowioną przez ustawę z r. 1899. Uchwalenie samodzielnej węgierskiej taryfy cłowej z mocą obowiązującą przed końcem roku 1907 byłoby naruszeniem wzajemności.

### Z Koła polskiego.

**Wiedeń.** (Tel. wł.). Wczoraj popołudniu w Izbie posłów odbyła się dłuższa konferencja podolskiej i demokratycznej frakcji Koła polskiego, w celu zastanowienia

się nad dzisiejszym wyborem prezydium Koła polskiego.

#### Stanowisko Młodoczechów.

**Wiedeń.** (Tel. wł.). Klub czeski przeprowadził debatę nad położeniem politycznym i przyjął rezolucję tej treści:

Klub przyjmuje do wiadomości wstąpienie Pacaka do gabinetu, do niczego jednak p. Pacak względem klubu nie zobowiązał się. Co do oświadczenia rządowego, klub podnosi konieczność rewizji konstytucji w znaczeniu rozszerzenia autonomii, co do reformy wyborczej, klub nastaje na to, aby wymagania wszystkich narodowości były zadowolone, wreszcie przypomina spełnienie językowych i kulturalnych żądań narodu czeskiego.

#### Z komisji parlamentarnych.

**Wiedeń.** (TBK) Na wczorajszym posiedzeniu przytoczonej Rady kolejowej dr. Seinfeld wniósł, ażeby wezwać ministerstwo kolejowe do zreorganizowania kolejowego personelu warsztatowego przez utworzenie centralnej dyrekcji dla tej gałęzi służby. Szef sekcji Buschmann przyrzekł zbadanie tej sprawy, poczem wniosek polecono ministerstwu do przestudowania. Przy wniosku posła Battaglii w sprawie dostaw kolejowych, oświadczył dr. Buschmann, że sprawa ta stoi w organicznym związku z ogólnymi dostawami administracyjnymi, które się dopiero zajmuje przytoczona Rada przemysłowa. Ministerstwo kolejowe jednakże wygotowało do dyrekcji kolejowej ogólne pouczenie o terminach dostaw.

#### Delegacje wspólne.

**Wiedeń.** (Tel. wł.). Wczoraj popołudniu odbyła się konferencja członków delegacji prawicy Izby posłów, na której postanowiono na wiceprezydenta delegacji austriackiej wyznaczyć p. Abrahamowicza, nadto z posłów polskich do komisji petycyjnej ks. Pastora, a na sekretarza p. dra Głabińskiego.

**Budapeszt.** (Tel. wł.). W kwestyi delegacji odbyła się wczoraj konferencja przedwstępna członków partii niezawisłych. Partya ta domaga się reformy regulaminu delegacji. Nie rozstrzygnięto jeszcze kwestyi, czy członkowie partii niezawisłości mają być obecni podczas mowy tronowej, czy też nie. Wczoraj popołudniu odbyło się posiedzenie wszystkich delegatów węgierskich, na którym wybrano prezesem delegacji węgierskiej ks. Mikołaja Esterhazy'ego. Nadto wybrano subkomitet, który ma się zająć opracowaniem reformy regulaminu.

Delegaci węgierscy dziś rano wyjechali do Wiednia. Adres do tronu jest już przygotowany, będzie jednak wręczony monarsze dopiero po delegacjach.

#### Z Sejmu węgierskiego.

**Budapeszt** (TBK.). Na wczorajszym posiedzeniu węgierskiej Izby posłów, przed przejściem do porządku dziennego, wezwał prezydent chorwackiego posła Medakowicza, do złożenia ślubowania w charakterze członka komisji incompabilitatis, zaznaczając przytem, że Medakowicz nie włada językiem węgierskim i złoży przysięgę po chorwacku.

Odnaczenie to wywołało przerywanie ze strony lewicy, słyhać okrzyki: Dlaczego on nie uczył się po węgiersku, to smutno, że nie umie i t. p.

Prezydent oświadczył na to: Proszę wstrzymać się od wszelkich uwag. Tak postanawia ustawa. Jest głównym obowiązkiem, aby ustawa była jednakowo wobec każdego obywatela stosowaną. Uwagę co do przysięgi w języku chorwackim uczynił nie na to, aby ją krytykować, lecz wykonał tylko swój obowiązek. (Potakiwania.) Proponuje, aby ponieważ to jest pierwszy wypadek czytania formuły przysięgi po chorwacku, odczytywano ją zdaniami, na przemian po węgiersku i po chorwacku.

Ostatnie słowa przysięgi wymówił Medakowicz w języku węgierskim. (Burzliwe oklaski.)

Prezydent ministrów Wekerle proponuje, aby Izba podczas sesyi delegacyjnej nie prowadziła wcale obrad merytorycznych, lecz odbywała tylko posiedzenia, na których mają być zgłaszane i przedkładane ustawy. Na pierwszym z tych posiedzeń w następnym tygodniu, przedłoży prezydent ministrów budżet na r. 1906. Propozycję tę przyjęto i posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie dzisiaj przedpołudniem, na porządku dziennym wybór komisji.

#### Znaczenie odwiedzin ces. Wilhelma.

**Wiedeń.** (Tel. wł.). „Wr. Allg. Ztg.“ na podstawie informacji z wysokich kół dyplomatycznych donosi, co następuje: Nieprawdziwymi są pogłoski, jakoby podczas pobytu cesarza Wilhelma II w Wiedniu zawarty został jakikolwiek układ pomiędzy Austro-Węgrami a Niemcami i jakoby obaj monarchowie omawiali kwestyę traktatów handlowych. Stwierdzić należy, że kwestyę handlową między Austrią a Niemcami — Niemiec wcale nie obchodzi, gdyż Niemcy uważają ją za kwestyę ściśle wewnętrzną. Natomiast nie będzie mylnem przypuszczenie, że między obu monarchami nastąpiła żywa wymiana zdań o zajęciach w Rosyi. Według bowiem nadeszłych z Petersburga wiadomości, sytuacja w Rosyi przybiera stan opłakany i trzeba być przygotowanym na poważny konflikt między carem a Dumą. Dlatego też jest rzeczą zupełnie możliwą, że przyjdzie do nieobliczalnych następstw, które odbiją się również na krajach sąsiednich. Te więc kwestyę były przedmiotem wymiany zdań obu monarchów, jednak żadnego układu w tej kwestyi nie zawarto.

Natomiast co do wymiany depesz z królem włoskim, to „Wr. Allg. Ztg.“ stwierdza, że pomiędzy Włochami a Niemcami istniało nieporozumienie zwłaszcza, że Niemcy politykę włoską lat ostatnich uważały za antyniemiecką. Udało się więc obecnie Austro-Węgrom usunąć to nieporozumienie między Berlinem a Rzymem. Wysłanie telegramu do króla włoskiego nastąpiło z inicjatywy cesarza Wilhelma.

**Berlin.** (Tel. wł.). Dziennik „Hamburger-Nachrichten“, omawiając wymianę depesz między Wiedniem a Rzymem stwierdza, że odpowiedź króla włoskiego oznacza wycofanie się Włoch z trójprzymierza. Król włoski okazał się nadzwyczajnie rezerwowanym. Dziennik „Hamb. Nachr.“ ubolewa, że wogóle nastąpiła wymiana depesz.

#### Książę Henryk pruski.

**Wiedeń.** (TBK) Ks. Henryk II, który bierze udział w konkursie samochodów, przybył tu wczoraj z Frankfurtu o godz. 11 m. 37 w południe. Powitał go komitet i dygnitarze. Ks. Henryk urzęduje jeszcze wycieczkę na Semering, poczem dziś będzie u cesarza na osobnej audyencji, a wieczorem odbędzie się w Schönbrunie na jego cześć obiad galowy.

#### Mianowania.

**Wiedeń.** (TBK) „Dziennik rozporządzeń wojskowych“ donosi o mianowaniu komendanta 77 p. p. Rzy komendantem 9-tej brygady piechoty, a Franciszka Hopnera komendantem 77 pułku piechoty.

**Wiedeń.** (TBK) „Wiener Ztg.“ ogłasza: Minister sprawiedliwości przeniósł adwokatów sądowych: Jana Szymeczka ze Skawiny do Białej, Jana Parucha z Czarnego Dunajca do Skawiny, nadał posady adjunktów: Józefowi Młodzianowskiemu w Przeworsku, drowi Hilaremu Hubaczkowi w Chrzanowie, zamianował adjunktami auskultantów: dra Ernesta Truskolaskiego w Białej, dra Bronisława Krzyżanowskiego w Tuchowie, dra Tadeusza Dziurzyńskiego w okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego, Eustachego Gertnera w Pilźnie, dra Zdzisława Lubomęskiego w Gorlicach, Jana Zgórniaka w okręgu krakowskiego wyższego sądu krajowego, dra Stanisława Małetę w Czarnym Dunajcu.

#### Z kongresu górniczego.

**London.** (TBK) Międzynarodowy kongres górniczy uznał ubezpieczenie górników na starość za konieczne, a upaństwowienie kopalń za pożądane.

**Widbad.** (TBK) Cesarz Wilhelm przybył tu wczoraj w powrocie z Wiednia.

#### NA MARGINESIE.

#### „Lef...“

Pytałem się mojego sąsiada — nawiasem mówiąc właściciela najpiękniejszej brody w całej środkowej Europie — czy jest możliwym, aby abiturient gimnazjalny mógł napisać, że „Szekspir, przyjaciel Mickiewicza, urodził się w Odyńcu na Litwie“, jak to w „Słowie“ wyczytałem, na co mi odpowiedział, że wie od profesorów, iż tak było istotnie, a na poparcie tego i udowodnienie, że „głupstwo jest wieczne, głupstwo nie może umierać“ — opowiedział mi rzecz następującą:

„W roku 1892 zasiadał do egzaminu dojrzałości młodzieniec, który pisał lef przez f na końcu, a żadki przez ż na początku, że jednak był synem miejscowego dygnitarza, nie przeszkodziło mu to otrzymać dobrego świadectwa, z którym ukończył prawo, a w siedem lat potem został sędzią karnym w powiatowym miasteczku. I zdarzyło się, że żandarm przychwycił fałszywą dziesiątkę i zaarrestował jej właściciela. Sprawa poszła do sądu, spisano olbrzymi protokół i wedle przepisu i akty i fałszywą dziesiątkę należało odesłać do prokuratury państwa, która dla tego właśnie miasteczka — mieściła się w Tarnowie.

Pokazało się jednak, że sędzia karny, który przy maturze pisał lef przez f, a żadki przez ż, był również w onczas słaby w ortografii, jak później w... logice, wysłał więc akty, jako pakiet, a „corpus delicti“, ową fałszywą dziesiątkę... przekazem pocztowym.

Urządnicę poczty, nie podejrzewając, że sąd może wysłać fałszywe pieniądze — zwłaszcza, że dziesiątka była wybornie podrobiona — przyjął ją, pokwitował — no... i poszła ona szczęśliwie między ludzi a może krąży nawet do dnia dzisiejszego.

Tak oto „żadki lef“ zemścił się po tylu latach na moim koleźce, z którym jużemy się nie spotkali więcej w życiu, nie wiem przeto, czy mu to nie zaszkodziło w dalszej jego karierze, może jednak i nie, nie darmo bowiem istnieje przysłowie: „wszystko się utrze, nie jutro, to pojutrze“, a wiadomo, że przysłowia nie kłamią.

(aż.)=

#### Wiadomości bieżące.

— **Bursa imienia Batorego.** Ponieważ namiestnictwo przyjęło do wiadomości statut tow. Bursy im. Batorego dla uczniów gimn. Franciszka Józefa, podpisani zapraszają wszystkich, którzy się już na członków wpisali, i wszystkich, którzy chcą przystąpić do Towarzystwa, na walne zgromadzenie, które się odbędzie w niedzielę dnia 10 b. m. o godz. 11 i pół w auli gimn. Franciszka Józefa. Porządek dzienny: Wybór wydziału, wnioski członków. — Ks. Jakób Moszoro, dr. Ksawery Fischer, Karol d'Abancourt, dr. Franciszek Tomaszewski, Marcichowski.

— **Mianowania i przeniesienia.** Minister sprawiedliwości przeniósł notaryuszy: Antoniego Schillera z Buska do Żółkwi i Józefa Górnickiego z Obertyna do Buska, oraz zamianował notaryuszami, kandydatów notaryalnych: Stanisława Kielara w Tarnopolu dla Obertyna i Władysława Bnszyńskiego w Bolszowcach dla Bolszowca.

Dr. Edward Thumen, były lekarz-asystent Polikliniki wiedeńskiej, został zamianowany lekarzem fabryki tytoniu w Zabłotowie.

Ministerstwo handlu zamianowało oficyałów pocztowych: Maksymiliana Dołyckiego w Krakowie i Alfreda Fiderera w Tarnopolu, starszymi oficyalami pocztowymi.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował pomocnika kancelaryjnego przy sądzie powiatowym w Bursztynie, Mateusza Syrotiuka, kancelistą przy sądzie powiatowym w Śniatynie.

— **Zaraza pyska i racic.** Rewizye stajen i obór we Lwowie zostały już zupełnie ukończone. Nie wykryto żadnych nowych wypadków zarazy. W zagrodach, dotkniętych zarazą, leczenie kończy się, w jednej zaś przystępuje się już do dezynfekcji stajen.

— **Meningitis we Lwowie.** Jak donieśliśmy we wczorajszym numerze porannym, w domu przy ul. Krasickich l. 14 zachorował 4-letni chłopak, syn urzędnika asekuracyjnego, wśród objawów zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych. Wobec stwierdzenia przez docenta dr. Kuczerę i lekarza ordynującego, że zachodzi tu wypadek „meningitis epidemica“, poddano wszystkich mieszkańców tej kamienicy obserwacji lekarskiej.

— **Cyrk we Lwowie.** W bieżącym roku uszczęśliwi nasze miasto przedsiębiorca cyrkowy Kludsky, który zjeżdża w lecie do Lwowa na 4 tygodnie z „cyrkiem zoologicznym“ (zastrzegając się, że nie jest to menażerya). Przedsiębiorca otrzymał już od magistratu pozwolenie na rozbicie swej budy na gruncie prywatnym w ul. Leona Sapiehy, ofiarując tytułem opłaty od widowisk ryczałt w kwocie 150 koron na rzecz ubogich miasta Lwowa.

— **Oferty na przeprowadzenie konwersyi.** Komisya dla kontroli długów miasta rozpatrywała na ostatniem posiedzeniu oferty na przeprowadzenie konwersyi 4½% pożyczki miejskiej w kwocie 6,500.000 koron na 4 prc. Nadesłano cztery oferty po kursie od 97.45 za sto do 97.55 za sto. Najwyższą ofertę po kursie 97.55 za sto przedłożył dom bankowy „Sokal i Lilien“. Ofertę tę uchwalila komisya przyjąć. Wnioski komisji zostaną przedłożone sekcji finansowej a następnie Radzie miejskiej w przyszłym tygodniu do decyzji.

— **Budynek na akumulatory w elektrowni miejskiej.** Magistrat postanowił zbudować osobny budynek dla miejskiej elektrowni na akumulatory i uchwalił polecić na tę budowę ofertę p. Łuszczkiewicza za cenę 14.000 koron.

— **O „moralne bagienko“.** Od „literata z Warszawy“ p. L., głównej osoby w znanym lwowskim epizodzie brukowym, otrzymujemy obszerny list, nazwany przez niego „spowiedzią“, a mający go, metyle oczyścić. co wprost apoteozować za całe to wydarzenie. List — któremu niepodobna odmówić... oryginalności stylu, autor bowiem pisze n. p. „welonka“ zamiast welonka i „szkalunek“, zamiast potwarz, a już przynajmniej szkalowanie, — zaczyna się od opowiadania, iako „Zosia“ „podniesiona z bruku“, miała mu być „na starość pomocą i pociechą“. Dalej p. L. bez bliższych wyjaśnień powiada, że „wypadło mu“ wraz z tą brukową pociechą „zjechać do Lwowa“ i podaje istotnie nadzwyczajne szczegóły o rozwiniętej tu swojej pracowitości i produktywności literackiej, która conajmniej trzykrotnie przewyższa największą ze znanych dotychczas produktywności literackich, t. j. Kraszewskiego. Mianowicie p. L. „w przeciągu roku napisał 18 (!!) sporych książek“ — oprócz wielu (!!) broszur, nowel i korespondencyj“. My wprawdzie nic o tych książkach, broszurach itd. nie wiemy, ale skoro p. L. powiada, że są i że znalazły wydawców, musimy przyjąć do przekonania, że miał conajmniej 20.000 k. dochodów literackich, nie licząc nieokreślonych bliżej pieniędzy, które otrzymywał „pocztą z Warszawy“. Te przychody pozwalały mu na najęcie... „dwa pokoi z kuchnią za 30 zł.“, a następnie „jednego dużego pokoju w pensjonacie“, gdzie zajmował się w dalszym ciągu „mebiowaniem główki“ Zosi. Widocznie jednak nie miał powodzenia, skoro Zosia wołała „trutniów“ niż swego „tatusia“ i skoro „dziecko“ wdało się w znaną już awanturę z panem Cz. P. L. przynajnie się wprawdzie do pertraktacji finansowych z p. Cz., twierdzi jednakże, że chodziło w nich o... „maszynę do szycia i nieco garderoby, które wziął na raty“ (mimo co najmniej 20.000 koron dochodu!) i że p. L. obiecał podpisać odpowiedni skrypt, „iżby dziewczyna mogła z czasem ewentualnej krzywdy swej dochodzić“. P. Cz. potem wołał zrzucić się ze swoich zobowiązań przy pomocy policy, ale policya wedle p. L., po wysłuchaniu „osób wiarygodnych“ i przeczytaniu listów jego i „Zosi“ „sprawy zaniechała“. Pomimo jednak tej roli opuszczono ojca, jaką p. L. w całym liście sobie nadaje, pismo kończy się niespodziewanym zwrotem: „kto sam bez winy, niech ciśnie na mnie kamieniem“.

To jest krótka treść przewlekłej trochę „spowiedzi“, do której istotnie nie mamy ani słowa do dodania, nie poczuwamy się bowiem kompetentnymi do udzielenia rozgrzeszenia.

— **Wezwanie o zwrot książek.** Otrzymujemy następujący list: „Ktoś ze słuchaczy na uniwersytecie lwowskim wypożyczył na moje imię z biblioteki uniwersyteckiej dwa dzieła, mianowicie:

1) Bronn. Klassen und Ordnungen des Thierreiches, Bd. V. Crustaceen.

